

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

**WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA
i DLA JEGO LUDU!**

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ, PRAWDĄ i ZGODĄ!

PRENUMERATA KWARTALNA W POLSCE: 2 złote, we Francji 10 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 złotych, 1/2 strony 100 zł, 1/4 strony 50 zł, 1/8 strony 30 zł.

Drobne od wyrazu 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek Główny 6, I p. — Konto P. K. O. Nr. 400.900 — Telefon 2076

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Sejm się zbiera.

Jakie będą wnioski rządu, a jakie posłów. — Nie chcemy ani wojny, ani pogróżek wojennych. — Sesja sejmowa będzie gorąca.

Poskutkowało ogólne wołanie: rząd zdecydował się uprzedzić posłów i **zwołać Sejm** na poniedziałek 20 czerwca. Rząd chce, aby Sejm **przegłosował to, z czym rząd przyjdzie** i aby poszedł do domu. A rząd ma **swoje sprawy** następujące: **pożyczkę, cła, regulację płac urzędników, podwyżkę wydatków na wojsko.**

Nie stanie się jednak tak, jak chce rząd. Sejm oczywiście zajmie się gorliwie wnioskami rządu. Czy je przyjmie, tego dziś nie wiem, bo jeszcze nie wszystkie wnioski rządu znam. Niektóre wnioski rządu napewno **wywołają wielką dyskusję**, na przykład pożyczka, zwiększenie wydatków wojskowych, regulacja płac urzędników. Ale obok tych wniosków rządu, **mają swoje wnioski posłowie**. I te także wnioski muszą być omówione.

Posłowie Związku Ludowo-Narodowego zebrali się na **narady** we środę 1 czerwca i przez kilka godzin radzili nad sytuacją polityczną. Postanowiliśmy czynić dalej wysiłki, aby zjednać głosy innych stronnictw dla naszych wniosków w sprawie **zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu**, w sprawie **ustaw samorządowych**, w sprawie **walki z komunizmem**. Poza tem zgłosimy wnioski o **zniesienie okólników ministra oświaty** Dobruckiego w sprawie języka w administracji szkolnej, w sprawie **zamykania polskich szkół** i **pociągniemy do odpowiedzialności ministra spraw wewnętrznych** Składkowskiego, za jego wyborcze pomysły przy wyborach gminnych. Zgłosimy

wnioski o uchwalenie przez Sejm **ustaw o zgromadzeniach i o gazetach**, a po uchwaleniu tych ustaw zgłosił **dodatek**, aby ustaw tych rząd przez reskrypty zmienić nie mógł.

Spraw podobnych **jest więcej**, wyliczyłem powyższe tylko dla przykładu. Wszak interesować musimy się wszyscy — a więc i posłowie — np. wypadkami **w polityce zagranicznej**. My np. patrzymy niespokojnie na to, że rządowy urządza **uroczystości ku czci Petlury**, że głoszą, iż ich celem jest stworzenie niepodległej Ukrainy; co więcej, rząd wydał dekret, iż przyznaje prawo do **rent inwalidzkich żołnierzom dawnych armii Petlury, Bałachowicza i Perymykina**. A minister spraw zagranicznych Zaleski w rozmowie z posłem Rosji Wojkowem **ostrzejsze**, niż dotąd, **rzucił słowa**. Gdy przypomnimy sobie, że może to wszystko mieć ścisły związek z tem, że Anglja, zerwawszy ugodę z Rosją, chciałaby i nas do tego samego skłonić, to **niebezpieczeństwo wnie- szania Polski w nową awanturę** okaże się duże. A my ani wojny, ani nawet pogróżek wojennych **nie chcemy**.

Będzie więc w Sejmie **gorąco**. Może Sejm obecny zbiera się już po raz ostatni: późną jesienią powinny przyjść **nowe wybory**. Między rządem a sejmem przyjść może do bardzo gorących rozpraw i zatargów. Zobaczymy, **czy z tego dla ogółu ludności będzie pożytek**.

Stanisław Rymar.

Львівська державна
наукова бібліотека
27940



Spółdzielczość rolnicza.

Spółdzielczość rolnicza, jest potężnym motorem, organizującym przemysł, handel i kredyt drobnych rolników. To, co właściciel wielkiej posiadłości, pracując sam jeden na swoim wielkim warsztacie, może zrobić, — to samo mogą zrobić drobni rolnicy **zorganizowani w spółdzielniach**.

Dobrze zorganizowana spółdzielczość — daje drobnemu rolnictwu **wielkie korzyści** i przez to wzbogaca cały kraj.

Mamy wyrażne tego przykłady w Czechosłowacji, w Danji i Szwajcarii.

W krajach wyżej wspomnianych, gdzie spółdzielczość rolnicza doszła do wspańiałego rozkwitu, — tam kraj bogaci się coraz więcej,

To samo może być w Polsce. — Trzeba tylko dbać o to, ażeby jak najwięcej spółdzielni różnych typów w Polsce powstało.

Dobrze rozwijająca się spółdzielczość, to **nie tylko źródło dochodu** dla drobnego rolnika, lecz to zarazem **dobry doradca, i troskliwy opiekun dla rolnika**. Zarząd dobrze zorganizowanej spółdzielni może być zarazem dobrym opiekunem rolnika.

Drobny rolnik, pozostawiony sam sobie, nie byłby w stanie zdobyć odpowiednich kredytów na swoje cele gospodarcze, — na nawozy sztuczne, na ulepszone narzędzia rolnicze, i na inne potrzeby swego gospodarstwa. A ile to czasu traci rolnik, nienależący do spółdzielni na zrobienie

Drobny rolnik, pozostawiony sam sobie, nie nie i sprzedanie kilku funtów masła, lub na sprzeczniejszą wartość, niż czas stracony.

Tymczasem jeśli rolnik należy do spółdzielni, to z Kasy Spółdzielczej otrzymuje **kredyt**, potrzebny na wyżej wspomniane cele, — w mleczarni, bez straty czasu **spienięży drogo i wygodnie swoje mleko**, — a w zbiornicy jajczarskiej sprzedaje **jaja**, — w stowarzyszeniu rolniczo-handlo-

wem otrzyma na dogodnych warunkach **nawozy sztuczne i ulepszone narzędzia rolnicze**.

A pozatem, **spółdzielnia mleczarska uczy, jak cenić krowę**, — jak ją żywić, by dała dużo mleka, co robić z mlekiem odtłuszczonym, jak niem żywić prosięta i t. p. rzeczy.

Spółdzielnia handlowa uczy, jak sprzedawać swoje produkty. Uczy omijać pośrednika, a łączy wytwórcę bezpośrednio ze spożywcą. Spółdzielnia wskazuje **jakie produkować zboża, jakie wytwarzać produkty**, by je można było w każdej porze roku na dogodnych warunkach sprzedawać.

Oto wielkie zadanie, jakie spółdzielczość spełnia w krajach wyżej wspomnianych. To samo zadanie może ona w Polsce spełniać.

W takich warunkach, jakie w Polsce istnieją, należy **jak najszybciej dążyć do rozwoju spółdzielczości**. Przeto to, co do tej pory każdy właściciel wielkiego folwarku swoim bogactwem robił — włościanie przez dobrze zorganizowaną spółdzielnię, **mogą i powinni** wytworzyć.

W Polsce istnieje prawo o przymusowej parcelacji, i parcelacja — chociaż powoli — robi jednak stałe postępy.

Trzeba więc w parze z **rozwojem reformy rolnej pójść z rozbudową życia spółdzielczego**.

Spółdzielczość nietylko zastąpi nam dziedziny przemysłu rolnego, jakie istniały na niektórych wielkich majątkach, lecz pozatem **zbuduje nam nowe cenne warsztaty**, mogące dzisiejsze gospodarstwa typu zbożowego zamienić na gospodarstwa o charakterze więcej **uprzemysłowionym**, dające, tak rolnikowi, jako też i Polsce wielkie korzyści.

Takie to korzyści mogą wypłynąć dla drobnego rolnictwa, jeżeli tylko wielka ilość dobrze zorganizowanych spółdzielni w Polsce powstanie.

Ubezpieczenia społeczne.

Samopomoce kolejarzy i górników będą z czasem zniesione. — Dwieście milionów złotych ściągają z ludzi Kasy Chorych. — Wyższa opłata, a gorsze leczenie. — Uszczęśliwianie ludzi na wzór bolszewicki.

Projekt nowej ustawy **nakazuje rozwiązanie wszystkich takich samopomocy**, jak w Banku Polskim, Pocztovej Kasie Oszczędności, kolejkach dojazdowych, w Magistracie warszawskim i t. d., oraz przekazanie ich funduszów powiatowym Kasom Ubezpieczeń na roztrwonienie. **Jednym kolejarzom i górnikom śląskim** zostawia jeszcze ich dotychczasową samopomoc (art. 78 i 79), bo się boi rozpętania burzy. Kolejarze bowiem mają pomoc lekarską po stacjach i nie ścierpieliby, gdyby im ją odebrano, a kazano chorym jeździć do powiatowej Kasy Ubezpieczeń. Ale to **tylko tymczasem**. Tak jak na kilka lat uwzględniono protest Banku Polskiego, P. K. O., Magistratu war-

szawskiego, aby je potem zaprzędz w niewolę Kas Ubezpieczeń, tak z pewnością **ten sam los gotuje się samopomocy kolejarzy i górników**. Tymczasem nazywa się ich urzędnicy instytucjami specjalnymi, a rozporządzenie ministerjalne „unormuje organizację tych instytucyj, oraz określi sposób wykonywania nadzoru i orzecznictwa“ i t. d. **Jest to zapowiedź zlikwidowania tych instytucyj**, bardzo pożytecznych i wypróbowanych, ale stopniowo: na raty. **Spółka Bracka w Tarnowskich Górach** zostaje już uznana za powiatową Kasę Ubezpieczeń i poddana śląskiemu Zakładowi Ubezpieczeń.

Biorąc wszystko razem, możemy tak powie-

dzieć: **Uprawnionych do korzystania** z urzędów ubezpieczeniowych będzie z pewnością **do 4 milionów ludzi** — **możność i przymus korzystania** z nich będzie miało **najwyżej milion ludzi**. Będą to robotnicy we większych skupieniach, tudzież uprawnieni mieszkańcy miast powiatowych i najbliższej okolicy. Za większość, to jest **za kilka milionów ludzi** **płacić się będzie na darmo haracz** czy podatek. Będzie więc w tych urzędach ubezpieczeń **masa pieniędzy**. **Już teraz Liga Pracy** wyrachowała, że **dzisiejsze Kasy Chorych** **ściągają z ludzi do 200 milionów złotych**. Ministerstwo Pracy zaś przyznaje, że „**tylko**“ **131 milionów**. Po zaprowadzeniu nowych urządzeń cyfra ta może się podnieść o jedną trzecią.

Myślałby kto, że skoro **pieniędzy będzie w bród**, to ci, którzy mogą korzystać z urzędów ubezpieczeniowych, będą **opływać we wszystko** jak magnaci. Socjaliści i ich chrzczeni pomocnicy z pewnością **w ten sposób agitować będą** między robotnikami, przedstawiając im błogosławieństwo, z jakiego będą korzystać na koszt innych. I to, że ta rzecz ma być opłacana **cudzym kosztem**, że ma dziać się **z cudzą krzywdą**, to będzie się z pewnością **bardzo podobało** ludziom, wychowanym na socjalistycznej nauce, dla których jedyną rozkoszą jest robić innym na złość i dorabiać się cudzym kosztem.

Ale **kto zna dzisiejsze Kasy Chorych**, ten wie, że przemienione na Kasy Ubezpieczeń, nietylko się nie poprawia, ale jeszcze **pogorszą**. A na dzisiejsze Kasy Chorych **żalą się przede wszystkim sami robotnicy**. Jeszcze w dawnym austriackim zaborze sprawa ta nie wyglądała tak źle. Powiatowe Kasy Chorych, które wprowadzano obok prywatnych Kas fabrycznych, nawiązywały do liczenia się z potrzebami robotników i starały się przychodzić im naprawdę z pomocą, nie zapominając co prawda o swoim partyjnym interesie. I ta nawyczka dawna sprawia, że **Kasy Chorych galicyjskie nie spotykają się z wielkim niezadowolaniem**. Krakowska Kasa Chorych może być nawet podana za wzór.

Ale w dawnym zaborze rosyjskim Kasy Chorych są prosto **urągowskim** ze zdrowego rozsądku. Agitatorzy partyjni, którzy się dorwali rządów, traktują ubezpieczonych **po moskiewsku**. Zarządzają, że lekarz nie śmie badać chorego dłużej niż **10 minut**, że nie śmie zapisać lekarstwa, droższego niż **za 2 zł. 50 groszy**, że w jednym roku nie wolno naprawić ubezpieczonemu więcej jak **dwa zęby i t. d.** A łazęga jest nieskończona, zanim chory dostanie w biurze poświadczenie, że ma prawo korzystać z bezpłatnej pomocy, potem wystawanie w ogonkach u lekarza, potem w aptece i t. d. Samo Ministerstwo zaś oskarża aptekarzy warszawskich, że sporządzają dla Kas Chorych **gorsze i słabsze lekarstwa**, bo biorą od nich mniejszą zapłatę.

Wszyscy ubezpieczeni bez wyjątku stwierdzają, że za znacznie **powiększoną opłatę** mają świadczenia znacznie **gorsze**, a przytem tyle mitręgi, i tak brutalne traktowanie, że kto tylko może się

na to zdobyć, **nie korzysta** ze swoich praw w Kasie Chorych, tylko **leczy się prywatnie** za własne pieniądze. Tylko najbiedniejsi, oraz symulanci narażają się na te wszystkie przykrości i żalą się potem, ale nikt nie słucha ich żalów. Chorujący ubezpieczeni żądali, żeby im wolno było **wybierać lekarza**, ale żądanie to zostało **odrzucone**. Więc biedacy płacili za wizytę prywatnemu lekarzowi, a żądali tylko, aby Kasa Chorych zapłaciła **lekarstwa** — ale i tego **odmówiono**. A nowy projekt ubezpieczenia znowu wyraźnie mówi w artykule 114 „Lekarstwa i środki lecznicze wydawane są ubezpieczonemu tylko na zasadzie pisemnego polecenia lekarza kasowego“.

Nikt nie jest zadowolony z dzisiejszych Kas Chorych, ani przedsiębiorcy, ani robotnicy. I właśnie dlatego socjalizujące Ministerstwo uważa te Kasy za **doskonałe** i rozszerza ich zakres działania. W wielu wypadkach powołuje się na częściowe ustawy w innych państwach — znacznie więcej opiera się na projektach i wnioskach socjalistycznych posłów i polityków społecznych, ponieważ **takich ustaw, jak ta nasza projektowana, niema jeszcze nigdzie na świecie**.

Chociaż więc **skarżą się robotnicy** ubezpieczeni, **pomstują inteligenci**, kupcy, chłopci, przedsiębiorcy — jednym słowem wszyscy, z wyjątkiem urzędników Kas Chorych i agitatorów, **Ministerstwo z tem się nie liczy**, powiada, że nie mają słuszności, albowiem **socjalistyczni uczeni** Korkisch, Manes, Przibram, Freund, Bödiker, Stier-Somlo, stwierdzają, że **skarżący się nie mają słuszności**. Jest to więc ubezpieczenie nie na pożytek tych co potrzebują pomocy, ale dla zadowolenia zagranicznych uczonych socjalistycznych. Jest to **socjalistyczne „uszcześliwianie“** ludzi **wbrew ich woli, na wzór bolszewików**. Ci także nie pytali się nikogo o zdanie, tylko **przy pomocy rozstrzeliwania** przeprowadzali to, co Lenin uznał za dobre.

Po wyborach w Warszawie.

Związek Ludowo-Narodowy stale ostrzegał społeczeństwo przed niebezpieczeństwem wzrostu agitacji i wpływów komunistycznych i **wzywał** do czynnego przeciwdziałania temu niebezpieczeństwu.

Ostatnio dnia 1 marca b. r. wydana została odezwa p. n.: „**Do walki z bolszewizmem**“, rozesłana w 100.000 egzemplarzy; nasze pisma ją umieściły. Ale **rząd bagatelizował te ostrzeżenia**, sądząc, że łatwo sobie z agitacją bolszewicką poradzi. Parokrotnie zawiadomiono prasę, jakby w odpowiedzi na głosy ostrzegające, że policja aresztowała centralny komitet partii komunistycznej i że podziemna praca bolszewicka jest całkowicie rozbita.

Wybory warszawskie udowodniły, że te urzędowe obwieszczenia były **łudzeniem siebie i społeczeństwa**.

Wynik wyborów do Rady Miejskiej w Warszawie dnia 22 maja, jest błyskawicą, oświetlającą **wzrost prądów wywrotowych**. Oto głosów komunistycznych, oddanych na uprzednio unieważnioną listę Nr. 10, było **powyżej sześćdziesięciu tysięcy**. Głosy te przepadły — to prawda, w wypadku jednak ważności wspomnianej listy, do Rady weszłoby około **dwudziestu komunistów**.

Przypomnijmy sobie równocześnie, iż w 1922 r., podczas ostatnich wyborów sejmowych, na komunistów listę padło w Warszawie dwadzieścia sześć tysięcy głosów. Czyli **ilość zwolenników Bolszewji wzrosła w stolicy Polski przeszło dwukrotnie**. To jest fakt, któremu trzeba spojrzeć w oczy.

Kilka dni temu p. minister Składkowski rozwiązał na obszarze całej Polski organizację p. n. „Straż Narodowa“, zadaniem której jest **walka z komunizmem**. Jak donosi prasa socjalistyczna, podczas rewizji w biurze „Straży“ znaleziono kilka sztuk broni palnej i **okólnik zalecający konieczność energicznej walki z prądami wywrotowymi**. Zostało to widocznie uznane za przekroczenie zakresu działalności, spowodowało więc **rozwiązanie organizacji, oraz uwięzienie kilku jej członków**.

Podczas niedawnego pogrzebu jednego z przywódców socjalistycznych, b. p. Perla, w chwili opuszczania zwłok na cmentarzu żydowskim do mogiły, obecny tam **liczny oddział bojówki partyjnej oddał honorową salwę z browningów**. Działo się to w obecności głównego komendanta policji państwowej p. Małyszewskiego, oraz szeregu dygnitarzy państwowych.

Człowiek o zdrowych zmysłach i poczuciu praworządności zastanowi się głęboko. Bo jakże? **Rozwiązuje się „Straż Narodowa“, której celem jest walka z komunizmem**, czyli wrogiem państwowości polskiej, za rzekome znalezienie w jej biurze kilku sztuk broni, **równocześnie zaś szef policji obojętnie patrzy na oddział partyjnej bojówki, uzbrojonej w rewolwery, słucha salwy, oddawanej na komendę**.

Cóż ma tedy myśleć przeciętny obywatel o postępowaniu p. ministra Składkowskiego, a z nim całego Rządu? **„Straż Narodowa“ rozpędzono, czerwonej bojówce włos z głowy nie spada!**

A wszystko dzieje się w chwili, gdy warszawska komuna zameldowała się w sile **sześćdziesięciu tysięcy głosów** przy wyborach.

Wiemy wszyscy, co jest zadaniem „Straży Narodowej“. Walka z wywrotem, z moskiewską zarazą, obrona prawa, legalności, zdrowego porządku społecznego. Należą do niej dobrzy synowie Ojczyzny. **Po dokonanych prześladowaniach „Straż“ wezwała swoich członków do współdziałania z Rządem w zakresie walki z komunizmem. „Straż“ pozostała wierna swoim zasadom i celom.**

Lecz powstaje pytanie: — Czy w łonie Rządu istnieje wogóle zrozumienie konieczności walki z komunizmem, gdy tenże Rząd rozwiązuje społeczną organizację, do walki tej poczuwającą się. Organizację, która zgłaszała i zgłasza gotowość

popierania wysiłków Rządu w tym zakresie. Każdy Rząd powinien wiedzieć dobrze, iż **bez poparcia społeczeństwa nie osiągnie wydajnych rezultatów w walce z taką zarazą, jaką jest komunizm**. Czy dlatego więc niszczy się „Straż Narodowa“, na którą w tym zakresie możnaby tu rachować? I to obecnie, gdy bolszewicy wykazali swoją obecność!

A może Rząd uważa, iż socjalistyczna bojówka jest jedynie godnym zaufania odłamem społeczeństwa.

Niepewne to oparcie: **od socjalizmu do bolszewizmu droga niedaleka.**

—000—

O czym nie wolno pisać?

W ostatnim numerze „Wieńca-Pszczółki“ podaliśmy fakt, jaki się zdarzył dnia 22 maja b. r. na cmentarzu wojskowym w Warszawie na Powązkach, gdzie dwóch oficerów żandarmerji wojskowej zabroniło dokonania poświęcenia pomnika na mogiłach żołnierzy 10 p. p., poległych podczas walk majowych.

Wszymaliśmy się od wszelkich uwag, zostawiając sąd o tem naszemu Czytelnikom. W kilka dni później zaszedł drugi fakt, który daje dużo do myślenia. Oto dnia 28 maja przyszło na cmentarz dwóch oficerów, którzy przy pomocy kitu i farby olejnej zatarli pierwsze trzy wiersze, wyryte na kamiennym nagrobku.

Był tam następujący napis:

„Pierwszym obowiązkiem żołnierza jest niezłomne dochowanie wierności, ślubowanej w przyśledze wojskowej“.

Dalej następowały wymienione nazwiska oficerów i szeregowców 10 p. p., poległych na ulicach Warszawy w dniach 13 i 14 maja 1926 r.

„Gazeta Poranna Warszawska“ z dnia 30-go maja b. r. podając ten fakt, wyraziła o nim swoją opinię w artykule p. t. „Ohyda“ i za to została skonfiskowana.

Nie chcąc ulec temu losowi, przedrukujemy tylko kilka uwag z nieskonfiskowanego numeru warszawskiego „Głosu Codziennego“ (z dnia 31 maja Nr. 147) z artykułu „Po konfiskacie“, która spotkała za to samo organ Narodowej Partji Robotniczej (N. P. R.).

„Przyszli i farbą oraz kitem zamalowali napis!“

Czyn ten nie osiągnie efektu. Napis, choć zatarty, wymowę będzie miał jeszcze silniejszą. Tych zasad żadną farbą i żadnym kitem zatrzeć się nie da...

A o ile w samowolnym czynie jednostek kryją się groźne przejawy jakiejś anarchji pojęć, to rolę prasy niezależnej jest zwrócić na to uwagę kompetentnych czynników. To właśnie zrobiliśmy i — zostaliśmy ukarani. A jednak pozostajemy przy swoim: w swoim czasie gromada ludzi, ubranych po wojskowemu, napadła w nocy na mieszkanie b. ministra i — o ile wiadomo — obrażona moralność publicz-

na nie znalazła satysfakcji. Dziś zachodzi znów analogiczny wypadek, że osobnicy w mundurach dokonywują rodzaju samosądu.

Prasa powinna wydarzenie takie skrupulatnie zanalizować i oświecić. Prasa musi mieć prawo oceny takiego faktu. Prasa ma obowiązek uderzyć na alarm, jeśli dzieją się podobne zjawiska, za którymi czai się szereg najpoważniejszych niebezpieczeństw.

A za tem jest wzgląd jeszcze inny: I ze sfer rządowych padł w przededniu smutnej rocznicy majowej głos: „zatarły się różnice“... Walka z nagrobkami dowodzi, że tak nie jest“.

Pogrzeb czy demonstracja?

Proboszczem w Grodzisku jest ks. Tokarzewski, ongi kapelan w Belwederze jeszcze za czasów naczelnictwa J. Piłsudskiego, a następnie prezydentury St. Wojciechowskiego.

Przeznaczony ten kapłan, który ma poza sobą męczeńskie dzieje z czasów swego pobytu w Rosji sowieckiej, cieszy się w Grodzisku powszechnym szacunkiem i serdecznym przywiązaniem parafjan.

Jedynie „towarzysze“ z pod czerwonego znaku uczuć tych nie podzielają, i oni to właśnie stali się sprawcami gorszących zajść, które się w tych dniach w Grodzisku rozegrały.

W czwartek 26 maja zmarł robotnik brukarz nazwiskiem Pop, znany na miejscowym gruncie działacz socjalistyczny z P. P. S.

Tegoż dnia o godz. 9 i pół wieczorem zjawili się na plebanji trzech pijanych „towarzyszów“, którzy waląc pięściami w drzwi i okna mieszkania ks. proboszcza, dobijali się doń, jak bandyci. Żądali by ks. Tokarzewski asystował na pogrzebie Popa.

Ponieważ jednak zmarły pozostawał do zgonu w związku nielegalnym z kobietą zamężną, skruchy przed śmiercią nie okazał i z kościołem się nie pojednał, ks. Tokarzewski odmówił asysty duchownej na jego pogrzebie, odsyłając zresztą „petentów“ do ks. Szczęsnego, wikariusza. Ks. Szczesny zgodził się, by Popa pochowano na poświęconej ziemi na cmentarzu, odmówił natomiast udzielenia t. zw. aparatów kościelnych i asysty duchownej.

28-go w sobotę, przed plebanję zjawił się 300 do 400 ludzi liczący tłum, z orkiestrą i 9-ma czerwonymi sztandarami i z trumną, zawierającą zwłoki Popa.

Głośnemi i ordynarnemi okrzykami zaczęto domagać się pojawienia się ks. Tokarzewskiego.

Ks. Tokarzewski wyszedł i stanowczo oświadczył, że w pogrzebie, któremu przewodniczą czerwone sztandary, udziału nie weźmie.

Tłum zaczął wznosić okrzyki:

— Precz z klerem! W Boga nie wierzymy! Precz z proboszczem.

Ks. Tokarzewski oświadczył:

— Nie ulękne się was, jak nie ulękłem się bolszewików, gdy mnie postawili pod ścianę.

Poczem spokojnie cofnął się do mieszkania.

Tłum „towarzyszów“ zaczął szturmować plebanję. Wówczas ks. proboszcz zatelefonował po policję. Zjawili się trzech policjantów, którzy okazali się zupełnie bezradni.

Część tłumu wdarła się do kościoła, usuwając przemocą zakrystjana i unosząc krzyż, który następnie porzucono na cmentarzu.

Całe to zajście, odbywające się w pobliżu rynku, zgromadziło mnóstwo gawiedzi żydowskiej, która z ogromną uciechą oklaskiwała wybryki czerwonego tłumu.

Ciekawimy, czy sprawcy tych gorszących zajść będą pociągnięci do odpowiedzialności i przykładowie ukarani. Główni prowodyrzy są niewątpliwie władzom znani.

Pożyczki dla inwalidów.

W celu ułatwienia inwalidom wojennym uruchomienia nowych, względnie rozwoju już istniejących przedsiębiorstw, koncesjonowanych, otwarty został przez Min. Skarbu kredyt, przeznaczony na dotacje zwrotne.

Dotacje te, których maximum dla jednego inwalidy wyniesie w zasadzie 1500 zł., będą wydawane na weksle, względnie skrypty dłużne, zabezpieczone na hipotecę lub przez żyro, bądź poręczenie dwóch osób majątkowo odpowiedzialnych, albo dwóch inwalidów wojennych, prowadzących przedsiębiorstwa koncesjonowane. Dotacje te będą przyznane na cele produkcyjne, a mianowicie: a) wynajem lokali, budowy kiosków, oraz inne cele inwestycyjne, b) zakup towarów, c) cele produkcyjne, związane z wykorzystaniem koncesyj, d) spłatę pożyczek, zaciągniętych na powyższe cele.

Podania o pożyczki do Państwowego Banku Rolnego, przyjmowane przez władze administracyjne I. instancji, powinny odpowiadać następującym wymaganiom:

1) mają wskazać cel, na jaki potrzebna jest dotacja, oraz zamierzony sposób jej użycia, nadto kosztorys inwestycji, względnie cenę towarów, dane o stosunku majątkowym petenta i wskazanych przez niego poręczycieli łącznie z informacjami, gdzie te dane mogą być stwierdzone (np. Urząd skarbowy, ewidencja katastru gruntowego, Urząd hipoteczny, sąd rejestrujący przedsiębiorstwa);

2) mają zawierać następujące załączniki: a) odpis książki inwalidzkiej lub zaświadczenie władzy administracyjnej I-szej instancji, że petent jest inwalidą wojennym i posiada książkę inwalidzką, z podaniem numeru tejże książki, daty jej wystawienia, oraz P. K. U., która ją wydała, b) zaświadczenie władzy skarbowej o posiadaniu przez petenta koncesji, c) zaświadczenie urzędu skarbowego o wysokości ogólnych dochodów petenta, d) deklaracje poręczycieli, że podpiszą weksel, względnie skrypt dłużny, e) ewentualnie inne zaświadczenia właściwych władz, dotyczące stosunków majątkowych petenta lub jego poręczycieli.

Nawrócona owieczka.

Przed dwoma laty działał na terenie Zakopanego i nowotarszczyzny niejaki Antoni Grygierczyk, działacz i agitator polityczny „Wyzwolenia“, który w całym szeregu różnych notatek i artykułów w p. Putkowym „Chłopskim Sztandarze“ napadał na naszych ludzi, a przedewszystkiem na posła Kozłowskiego.

Otóż pan ten nadesłał po wyjeździe z Zakopanego do posła Kozłowskiego list, który poniżej podajemy. List ten sam mówi za siebie i nie wymaga komentarzy.

Szanowny Panie Pośle.

Poznałem Pana będąc w Zakopanem, pisując nieraz przeciw Panu w „Chłopskim Sztandarze“, oraz prowadząc „Wyzwoleniową“ agitację wśród górali w okolicy. Obecnie jestem **instruktorem „Wyzwolenia“** w Kielcach. Lecz **przekonawszy się, że cała ta robota doprowadza nie tylko mnie, ale całe masy ludu do ruiny**, postanowiłem zawrócić z drogi, a mając od dzieciństwa zaszczonego i zahartowanego ducha w walce o niepodległość Polski, która to walka koncentrowała się w obozie narodowym, postanowiłem obecnie **porzucić partję wywrotową**, a przystąpić do organizacji Związku Ludowo Narodowego. Przekreślając swoją przeszłość wziąć się do energicznej pracy nad wykorzenieniem chwastów z narodowej roli.

Zgłoszę się sam dobrowolnie, więc też praca moja będzie bezinteresowna. W przyszłym tygodniu napiszę artykuł do „Górala“, którego proszę mi przysłać. Sam osobiście przyjadę do Zakopanego w maju, po poprzednim wyrównaniu mych zobowiązań. Będę Panu oraz całemu stronnictwu pomagał przy pracy przedwyborczej.

Proszę Pana o wykreślenie z pamięci mej przeszłości i udzielenie mi parę słów odpowiedzi.

Kreślę się z wyrazami szacunku „nawrócony“
Antoni Grygierczyk — Kielce.

Zjawiska niebieskie w czerwcu.

W czerwcu planeta **Merkury** będzie się znajdować w największym odchyleniu wschodniem od Słońca, jednak długie trwanie zórz utrudni jej dostrzeżenie. **Wenus** w początkach miesiąca świeci wieczorami na zachodnim niebie, jako piękna gwiazda, lecz jasne noce zmniejszają jej blask. Planeta **Mars** znajduje się w gwiazdozbiórze Raka, świecąc jako czerwona gwiazdka. **Jowisz** wschodzi około północy; znajduje się w gwiazdozbiórze Ryb. **Saturna** widać o zmroku nisko w południowo-wschodniej stronie nieba; szkoda, że niskie położenie planety utrudnia obserwację przez lunetę jej wspaniałych pierścieni. **Uran** świeci w gwiazdozbiórze Ryb w postaci gwiazdki 6-ej wielkości. **Neptun**, ostatnia planeta naszego układu słonecznego, błyszczy jako gwiazdka 8-ej wielkości.

Fazy księżyca: pełnia dnia 15, ost. kwadra dnia 22, nów dnia 29. Dnia 3 bm. **Wenus** pozornie zbliżyła się do Księżycy, tworząc ładne zjawisko. Dnia 13 **Saturn** znajdzie się blisko Księżycy. Dnia 22 **Słońce** najwyżej; początek lata astronomicznego, noc trwa najkrócej.

Dnia 29 nastąpi **całkowite zaćmienie Słońca**, widoczne w Polsce, jako częściowe. Początek zaćmienia w Warszawie o godz. 5 m. 21, środek, czyli największa faza zaćmienia o godz. 6 m. 19, koniec o godz. 7 m. 22 (godz. ranne); będzie zakryte 0.8 średnicy tarczy Słońca.

Dnia 26—27 zbliży się do Ziemi **kometa Ponsa-Winnekego** na odległość około 7 milionów km. Możliwe, że będzie widoczny **rój meteorów** z punktami promieniowania na granicy gwiazdozbiorów: Wielk. Niedźwiedzicy, Wolarza, Herkulesa i Smoka.

—ooo—

Eksplzja prochowni pod Krakowem.

W pierwszy dzień Zielonych Świąt o godzinie 10 min. 16 przed południem, nastąpił wybuch wielkiego magazynu amunicji i prochu we wsi **Witkowice**, położonej o 5 km. na północ od Krakowa.

Przyczyna eksplozji jest dotychczas **niewiadoma**; być może, że skutkiem niedawnych upałów, nastąpił rozkład materiałów wybuchowych. Największe zniszczenie uczyniła eksplozja w samych Witkowicach, w których prawie wszystkie domy pozostały bez dachów, bez drzwi i okien, powyrzniętych pędem powietrza. Baraki, w których znajdowało się około **400 dziewczynek**, chorych na zaraźliwą chorobę oczów, jaglicę — zostały prawie zupełnie zniszczone, podobny los spotkał **szpital epidemiczny dla dzieci chorych na szkarlatynę**, w Prądniku Czerwonym. Wiele dzieci zostało przytem pokaleczonych szkłem i dachówkami.

Magazyn amunicji w Witkowicach składał się z dwóch budynków, otoczonych wałem z ziemi, 6 metrów wysokim; takim samym wałem były także oddzielone od siebie oba budynki. Wybuch nastąpił w budynku, zawierającym proch bezdymny. Budynek ten wyleciał w powietrze tak, że **pozostał tylko głęboki lej w ziemi** na tem miejscu. Od niego zapalił się drugi budynek. Zabity jest tylko jeden człowiek, a mianowicie wartownik, spełniający służbę przy budynku pierwszym, **ciężko rannych jest 30 osób, a pokaleczonych około 400**, nietylko w bezpośrednim sąsiedztwie prochowni, a więc w Witkowicach i Prądniku Czerwonym, ale i w dalszych okolicach a przedewszystkiem w Krakowie, gdzie tysiące pobitych szyb zasypało zarówno przechodzących ulicami, jak i siedzących przy oknach mieszkańców.

Komisja objeżdżała cały teren, dotknięty eksplozją, obliczając w przybliżeniu wyrządzone **szkody**. Stwierdzono, że w **Zielonkach** na 230 za-

budowań odniosło uszkodzenia przeważnie lżejsze około połowa, w Górcie Narodowej z 85, zostało uszkodzonych 62, w tem 23 ciężiej, w Witkowicach z 83 zabudowań, uszkodzonych 56, w Prądniku Białym z Olszą 76. Szkody, wyrządzone w powyżej wymienionych gminach oszacowała komisja na 1 milion 272 tysiące zł. Niewliczone są w to szkody, sprawione w Krakowie.

Zaznaczyć należy, że w ciągu ostatnich 15 lat, już po raz trzeci został Kraków dotknięty takim samym nieszczęściem. Może wreszcie zrozumieją władze wojskowe, że magazyny amunicji powinny być umieszczone zdaleka od osiedli ludzkich, w puszczech, a nie obok szpitali dla dzieci.

Na doraźną pomoc dla poszkodowanych wyznaczył rząd 500 tysięcy złotych.

Gospodarstwo.

POŻYTEK Z JASKÓLEK.

Prawie co rok na pola, łąki, sady i ogrody rzucają się miljarde małych szkodników: owady, robaczki, gąsienice, zagrażając nieraz zniszczeniem wszelkiej roślinności i owoców. Aby zapobiec tej klęsce, Stwórca Wszechmocny zesłał cały szereg wrogów, sprawiających nawzajem spustoszenie wśród owadów i wszelkiego robactwa.

Takimi ich wrogami są małe ptaszki, żywiące się głównie żyłatkami i zjadające ich niezliczoną ilość. Jednak i wśród ptaszków jest dużo takich, które też niemniej od owadów są groźnymi szkodnikami w polu i ogrodach, wyjadając ziarenka kłosów i owoce na drzewach owocowych. **Jaskółki zaś żywią się wyłącznie tylko owadami, robaczkami, muszkami,** przez co czynią niewypowiedzianą usługę rolnikom i ogrodnikom, broniąc ich pracy od szkodników, niszczących wszystko.

To też kto zabija jaskółkę, lub niszczy jej gniazdko tak mistrzowsko ulepione, ten popełnia **postępek karygodny**, który pierwiej czy później może w przyszłości zgubić się odezwać na jego własnym dobrobycie. Jak wielką pożyteczność przynosi jedna para jaskółek, możemy się przekonać z następujących obserwacji: oto, pod dachem lub we framudze okna, ptaszynki uwiły gniazdko napół z gliny, napół z gałązek, z wielką mozolną dla nich pracą. Co wiosnę gospodarze gniazdko tego przylatują do niego, naprawiają je, lub też na nowo tworzą, dopóki się nie przekonają, że ono będzie dobrym, trwałym przytułkiem dla ich potomstwa. — Jednocześnie ze swą pracą budowniczą nieustannie **polują na owady i wszelkie robactwo, niemniej jak 15 godzin na dzień.**

Skoro wyjdą z jajeczek pisklęta, zaszebiocą malutkie w gniazdku, i kilka żółtych szerebro otwartych dzióbków zacznie bezustannie potrzebować pożywienia, dla rodziców ich nastaje czas pracy i troskliwości o swe dziatki, aby je wyżywić i zaspokoić ich głód. — Zważywszy, że

w piękne, pogodne dni każda jaskółka zdąży w **ciągu jednej godziny** wylecieć po pożywienie **30—40 razy**, to można przypuścić, że para jaskółek odlatuje 60 razy w ciągu godziny; pracując zaś wciąż nieustannie przez 15 godzin, robi **900 połatów**, każdym razem zdobywając 10—15 żyłatek na pokarm dla siebie i swych dziątek, a zatem w **ciągu jednego tylko dnia** **wygubiają kilka tysięcy rozmaitego robactwa**, które żyjąc i rozmnażając się nadzwyczaj prędko, byłoby prawdziwą plagą niszczącą wszelką roślinność.

—ooo—

Porady dla gospodyń.

PRANIE BIELIZNY.

Niemalą troską każdej gospodyni jest, by bielizna utrzymała się najdłużej biała, możliwa do użytku. Na to, by bielizny używać jak najdłużej — jest jeden środek, a mianowicie: **przed każdym praniem** trzeba obejrzeć każdą sztukę dokładnie i najmniejsze **uszkodzenia usunąć**, cerując natychmiast. Nieraz mała dziurka staje się po praniu tak dużą dziurą, że trzeba ją naprawić z o wiele większym zużyciem czasu, niż gdyby się ją było naprawiło przed praniem.

Bieliznę brudną chowamy w koszu (by był dostęp powietrza) najlepiej **na strychu**, nigdy w pokoju, zwłaszcza nie w sypialni.

Pocierowaną bieliznę, przeznaczoną do prania, liczymy, by mieć przegląd i **sortujemy**, dając białą, kolorową, wełnianą w osobne gromadki.

Bieliznę trzeba **zamoczyć** w dniu **poprzedzającym** pranie; kolorową, wełnianą dopiero w dniu **prania** przed rozpoczęciem roboty. Wodę do moczenia bielizny (najlepiej deszczówkę) ogrzewamy, dodając uskrobanego mydła albo proszku do prania. Zważać trzeba, by woda do moczenia bielizny nie była gorąca, bo wtedy brud się zaparzy, a bielizna żółknie.

Maczamy **każdą sztukę bielizny** **zosobna**, nigdy zaś nie polewamy bielizny suchej.

Przed gotowaniem bieliznę pierzemy tylko raz i należyście płócemy. Mylne jest zdanie gospodyń, które twierdzą, że **przed gotowaniem** trzeba prać najmniej 2—3 razy. Wystarczy **raz wyprać, ale dobrze!** Bielizna im więcej razy **wykręcana**, tem jest słabsza, a piorąc 2—3 razy przed gotowaniem, mimowoli liczymy się z tem, i nie pierzemy należyście odrazu.

Do gotowania używamy najczęściej proszków. Wypujemy go w małej ilości w szmatkę, zawiązujemy i rozpuszczamy w garnku zimnej wody. Kiedy proszek się rozpuści, wyjmujemy szmatkę i zanurzamy bieliznę. **Dobry proszek zawiera oprócz mydła i sody tlen**, który — przy powolnem ogrzewaniu wydobywa się i działa na bieliznę jak słońce i powietrze, kiedy bieliznę bielimy na murawie.

Kupując proszek, zwracamy uwagę na jego składniki. Większa część tańszych proszków do prania zawiera **chlorek**, można je odróżnić od dobrych po **zapachu**. Często też, zapach chlorku

tlumiony jest innym zapachem, więc unikajmy proszków perfumowanych.

Po wygotowaniu przepieramy białinę jeszcze raz, płócnem dokładnie i dopiero farbujemy i krochmalimy.

—ooo—

Poradnik gospodarczy na czerwiec.

ROLNICZO-GOSPODARSKI: Pierwsze dni czerwca poświęcić głównie na obróbkę okopowych. Kończyć przerywkę buraków. Konieczną natychmiast kosić, jak tylko zaczną kwitnąć; suszyć ją na rogalach i jak najmniej w ciągu suszenia, a potem przy zwózce przewracać, żeby nie tracić najpożywniejszych części, jakimi są liście. Łąki kosić, skoro tylko zakwitną trawy i nie zwlekać zbyt długo ze zwózką siana, które w okresie świętojańskich deszczów, leżąc na pokosach, traci dużo na wartości odżywczej. W pogotowiu mieć zawsze środki i narzędzia do ratowania bydła w czasie wzdęcia. Stajnie i chlewy utrzymywać w należytej czystości, co winno mieć miejsce przez całe lato, ponieważ okres upałów i brak porządku w stajniach spowodować może cały szereg chorób zakaźnych inwentarza żywego. W tym celu należy również utrzymywać w należytej czystości bydło i konie. Nie szczędzić szczotki na ich czyszczenie.

SADOWNICZO-OGRODNICZY: Niszczyć szkody, kropić drzewa 1-procentową wodą bordo-ską, „Arbosanem“ lub Solbarem. Jeżeli oprócz grzybka pojawiają się listki na drzewie, dodajemy do każdego 100 litrów 100 gramów zieleni paryskiej. Zielen ta jest trucizną, należy więc zachować ostrożność. Na agrestach niszczyć mączniak (grzybek). Kropić arseninem sodowym w stosunku 1—2 gr. na 10 litrów wody. Czynność tę wykonywać zaraz po okwitnieniu, a w razie potrzeby powtórzyć kropienie po 10-ciu dniach. Gdzie owoce są gęste, przerwać. Zbierać owoce jagodowe i czereśnie.

PSZCZELARSKI: Wybrać silne pnie do rójki. Uważać na siłę w ulu, badać stan czerwii i matczników, ażeby móc wiedzieć, kiedy pszczoły się wyroją. Jeżeli się nie chce, aby pszczoły się rojiły, należy z końcem maja matkę odgrodzić kratą. Jeśli jest dobry pożytek, należy przygotować miodarkę do wytrępywania miodu. Czynność tę należy uskutecznić w zamkniętej ubikacji. Nie zabierać zbyt wiele miodu, 2—3 ramki. Słabe pnie wzmacniać, dodając ramki z krytym czerwem z innych pni. — Osadzone świeżo roje należy pielegnować, ażeby doszły do siły i na zimę dobrze się zagospodarowały.

W dzisiejszym numerze nie umieściliśmy obrazków z powodu nienadesłania ich na czas przez warszawską agencję. Redakcja.

Nowiny ze świata.

FRANCJA.

Ambasador polski w Paryżu p. Chłapowski stwierdził, że Polska nie uznaje żadnych protensyj litewskich do Wilna.

Ambasador amerykański w Paryżu nazwał bolszewików w jednej ze swoich mów psami wściekłymi.

Królowa belgijska odwiedziła, będąc w Paryżu matkę zaginionego pilota Nungessera. Podobno królowa, wracając z odwiedzin, płakała.

Chirurg profesor Picque wyskoczył z rłonącego samolotu pasażerskiego, wiozącego go do chorego i poniósł śmierć na miejscu.

ANGLJA.

Delegacja bolszewicka w liczbie 75 osób opuściła już Londyn, udając się do Berlina. Mimo wydalenia chcą bolszewicy zachować dobre stosunki.

HOLANDJA.

Na granicy holendersko - niemieckiej szalał straszliwy huragan, który wyrządził olbrzymie szkody.

Dokładnej ilości osób zabitych i zranionych nie zdołano dotychczas stwierdzić. Wiele osób odniosło ciężkie rany, jakoto: złamanie czaszki zmiążdżenia żeber i polamania różnych członków ciała. Według opinii holenderskiego meteorologicznego instytutu, okolicę tę niszczyły dwie trąby powietrzne. Druga trąba powietrzna dokonała o wiele gorszych spustoszeń. Dużo bydła zginęło. Wszystkie szpitale w pobliżu granicy są przepełnione.

Wstrząsające sceny rozgrywały się w Neede, gdzie pełną parą pracująca fabryka tekstylna, zatrudniająca 400 robotników, zniszczoną została kompletnie w przeciągu pół minuty. Rozszalały huragan skoślił poprostu do połowy wielki komin. Zwalenie się górnej części komina spowodowało poranienie oraz śmierć większej ilości osób. Nie-szczęśliwi ranni pogrzebani pod gruzami godzinami wolali o pomoc. Na dworcu w Neede runęła remiza dla lokomotyw. Robotnicy chronili się do wozów, które nagle zostały wprawione w ruch. z tego powodu szereg osób przejechało. Szkody obliczają na 30 milionów guldenów t. j. 70 milionów złotych.

NIEMCY.

Mimo zapewnień ze strony rządu niemieckiego że 34 twierdz na granicy polskiej zostało już wysadzonych, koalicja ma zamiar przeprowadzić kontrolę na miejscu.

Wieś Strosnitz koło Nowego Szczecina została doszczętnie zniszczona przez huragan, który trwał tylko 2 minuty, a okazał się tak fatalnym w skutkach.

Przywódca lewicy dr Wirth wygłosił w parlamencie wielką mowę za utrzymaniem republiki

w Niemczech. Wywołało to burzę protestów ze strony nacjonalistów.

WĘGRY.

W Budapeszcie panował w ostatnich dniach tak nieznosny upał, że w czwartek 2 bm. padło ofiarą 150 osób na porażenie słoneczne.

ROSJA.

W Moskwie aresztowali bolszewicy znowu kilka tysięcy przeciwników, mających dosyć „sowieckiego raję”. Bolszewicy zamówili 8 nowych łodzi podwodnych i materiał wojenny na sumę 10 milionów złotych.

TURCJA.

W okolicach Adajapolia odkryto bogate złoża złota.

LITWA.

Rząd litewski zamierza zakupić znaczne ilości węgla polskiego dla swych kolei, oraz zgodził się na transport drzewa polskiego po Niemnie. Spodziewane jest w najbliższym czasie zerwanie stosunków Litwy z Rosją.

ESTONJA.

Estonja otrzymała od Anglii pożyczkę w wysokości 6 milionów dolarów. Fakt ten uwalnia Estonję od dotychczasowych wpływów bolszewickich.

RUMUNJA.

Rząd rumuński, wychodząc z zasady, że „Anglia daleko — Rosja bliżej” ma zamiar dojść do porozumienia z tą ostatnią wbrew swej dotychczasowej polityce.

Korespondencje.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Pewel Mała, pow. Żywiec.

W styczniu b. r. założyliśmy koło Związku Ludowo-Narodowego, na specjalnem zebraniu, przy udziale red. Zajączka z Bielska, który wygłosił interesujący odczyt w sprawach polityczno-gospodarczych.

Kilka tygodni temu urządziliśmy drugie zebranie, na którem został wybrany stały Zarząd z Ludwikiem **Skórzakiem** jako prezesem na czele.

Pocieszającym objawem jest rozwój w naszej wiosce czytelnictwa gazet narodowych, ostatnio bowiem przystąpiło na prenumeratorów „Wieńca-Pszczółki” i „Placówki Kresowej” kilkunastu włościan i robotników.

Da Bóg, że w ciągu najbliższych kilku lat oświata zaglądnie do każdego polskiego domu.

Ślotwina, pow. Żywiec.

W ubiegłą niedzielę odbyło się u nas poufne zebranie członków i sympatyków Związku Ludowo-Narodowego, na którem wygłosili przemówienia w sprawach politycznych i organizacyjnych p. Karol **Walaszek** z Łodygowie, oraz Ludwik **Zontek** z Bielska.

Przemówienia Szanownych Prelegentów trafiły do przekonania zebranych, ponieważ wszyscy jednomyślnie

nie postanowili przystąpić do Związku Ludowo-Narodowego i założyli Koło tejże organizacji.

Do Zarządu wybrano pp. **Michała Jakubca**, **Jana Białka**, **M. Goryla**, **Wojciecha Śliwę** i **Antoniego Łaciaka**.

Na zebraniu przewodniczył twardy **Stojałowczyk**, p. **Antoni Łaciak**.

Kęty, pow. Biała.

Miłą niespodzianką był dla obywateli miasta Kęt przyjazd posłanki **Marji Holder-Eggerowej**, która wygłosiła odczyt na zebraniu dyskusyjnym członków i sympatyków Związku Ludowo-Narodowego w dniu 13 maja b. r.

Świetną wymową i gruntowną znajomością tematu, za imponowała Szan. Prelegentka wszystkim słuchaczom.

Sprawy organizacyjne referował red. E. **Zajączek** z Bielska. Zebranie zagaśli i przewodniczył burmistrz miasta Kęt, p. **E. Zajączek**.

Po zakończeniu zebrania odbyły się zapisy na członków miejscowego Koła Związku Lud.-Narodow.

Pietrzykowie, pow. Żywiec.

Tegoroczny obchód 3-go Maja wypadł wyjątkowo imponująco.

Staraniem bowiem miejscowych **Stojałowczyków**, do których przyznaje się z dumą większość naszych obywateli, odbyło się poświęcenie nowo ufundowanego krzyża, w miejsce zniszczonego, który został przed 25-ciu laty postawiony z inicjatywy ś. p. ks. **Stojałowskiego** i b. posła, p. **Macieja Fijaka**.

Poświęcenie, którego dokonał ks. Jan **Wieczorek** z Żywca, odbyło się przy tłumnym udziale miejscowych i z okolicznych wiosek obywateli.

Po ceremonji poświęcenia, zostały wygłoszone przemówienia okolicznościowe: przez **Ks. Jana Wieczorka**, posła **Jana Zamorskiego** i **Macieja Fijaka**.

Po południu tego samego dnia odbył się w sali p. **Adameczyka** wielki wiec Związku Ludowo-Narodowego, na którym po wyborze przewodniczącego **Macieja Fijaka**, zastępcą przewodniczącego **Józefa Mrowca**, sekretarzem **Ludwika Fijaka**, wygłosił 2-godzinny referat poseł Jan **Zamorski**.

Trafne ujęte omówienie powojennej sytuacji gospodarczej przez ogólnie cenionego mówcę i działacza narodowego, zostało wysłuchane z ogromnem zainteresowaniem.

W dyskusji zabierali głos pp.: **Hernas**, **Zontek**, **Fijak**, **Mrowiec**, **Adameczyk**, **Fyda**, **Dobija** i red. **Zajączek**.

Kilku warcholów lewicowych chciało oponować, lecz zdemaskowani, wynieśli się cichaczem z sali.

Godziszka, pow. Biała.

Na zaproszenie członków organizacji zaw. im. Ks. **Stojałowskiego** w Bielsku, przybyli do nas w niedzielę dnia 26 maja b. r. delegaci tejże organizacji na specjalnie zwołane poufne zebranie, na którem po interesujących przemówieniach pp. **Florjana Hernasa**, **Karola Walaszka** i **Ludwika Zontka**, zostało zorganizowane Koło Związku Ludowo-Narodowego, do którego weszli jako członkowie Zarządu pp. Jan **Jakubiec**, Jan **Marek**, **Wincenty Raszka**, Jan **Nikiel** i **Michał Marek**. Do Koła zapisało się kilkudziesięciu członków.

Biała.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Białej, w sali Hotelu pod „Czarnym Orłem“ liczne zebrania członków i sympatyków Związku Ludowo-Narodowego, na którym po zagajeniu przez p. Inż. Markiewicza, zabrała głos świetna mówczyni i wybitna działaczka Narodowa, p. Marja Holder-Eggerowa, posłanka na Sejm.

Szan. Prelegentka, w dwugodzinnej referacie, wskazawszy na pewne pozorne polepszenie sytuacji gospodarczej, do której przyczynił się strajk angielski i drakońskie zarządzenia oszczędnościowe poprzedniego przedmajowego rządu, — posłanka przestrzegła przed zbyt różowymi nadziejami. Mamy co prawda budżet zrównoważony i jest nadzieja, że preliminowane podatki wpłyną do kas, lecz w pozycji rozchodów jest gorzej. Rosnąca drożyzna zmusi do podniesienia płac tak urzędników jak i robotników. Pierwsza pociągnie za sobą **uchwalenie nowych podatków** lub podniesienie istniejących, drugie zaś **podrożenie naszej produkcji**, czyli utrudnienie naszej zdolności eksportowej, a tem samem pogorszenie się bilansu handlowego, w razie zaś marnego urodzaju, położenie będzie jeszcze gorsze. Jedynym ratunkiem jest **ograniczenie importu towarów zagranicznych**. Następnie Posłanka zwróciła uwagę na zgubne skutki, jakie pociągnie za sobą **usuwanie zdolnych jeszcze do pracy urzędników** i tworzenia z nich masy nowych emerytów. Obciąża to Skarb Państwa i wnosi niepokój i zdenerwowanie w szeregi urzędnicze. Jak wielu naszych działaczy zawodowych, tak i Posłanka ze smutkiem mówiła o wyjątkowej apatii naszej inteligencji do spraw społecznych; jej bezczynność może być przyczyną rozrostu wpływów komunistycznych.

Pokolenie, wychowane w niewoli, przyzwyczało się traktować rząd, jako coś zewnętrznego, jako coś, co istnieje poza nami i że za władze nie ponosimy żadnej odpowiedzialności i nie mamy na nią istotnego wpływu.

W rzeczywistości zaś całą odpowiedzialność za rząd ponosi oświecona część społeczeństwa. Bez moralnego poparcia inteligencji w obecnych warunkach w Europie, żaden rząd nie jest do pomyślenia. Bierność naszej inteligencji, wykazująca się w tak zwanej „rzeczowej neutralności“, „życzliwym stanowisku i t. p., przyczynia się do tego, że tak obecnie, jak i przy poprzednich rządach, na wybitne stanowiska wyciągani są ludzie o twardych łokciach i wielkim tupecie. To zaś wychodzi na szkodę zarówno Państwa, jak i samej inteligencji, której pauperyzacja posuwa się w zastraszający sposób.

Oto streszczenie z werwą wypowiedzianego przemówienia, za które licznie zebrani słuchacze podziękowali Czcigodnej Prelegentce, entuzjastycznymi wprost brawami.

Tresna, pow. Żywiec.

W niedzielę dnia 15 maja b. r. po południu odbyło się zgromadzenie, urządzone z ramienia Związku Ludowo-Narodowego w Tresnej.

Zebranych przywitał w gorących słowach kol. Góra, poczem udzielił głosu p. Franciszkowi Łusińskiemu z Białej, który przedstawił dzisiejszą sytuację

polityczną w państwie, a nadto wskazał zebrany konieczność organizowania się przede wszystkim w czasach dzisiejszych, gdzie żydostwo coraz to bardziej zrzesza się, by przez to mogło zyskać swą przewagę w Polsce, a nadto by opanować wszystko, co polskie i katolickie.

O sprawach organizacyjnych mówił p. Walaszek, ostrzegając zebranych przed fałszywymi „Stojałowczykami“, których program nie ma nic wspólnego z ideą ś. p. naszego Wodza Ks. St. Stojałowskiego. Po referatach wstąpiło 23 nowych członków do Związku Ludowo-Narodowego, również wybrany został nowy Zarząd, w skład którego weszli: Kolega Maruszczak, Góra i inni.

RUCH SPÓŁDZIELCZY.

Basznia Dolna, pow. Lubaczów.

Dnia 29 maja b. r. odbyło się otwarcie i poświęcenie Spółdzielni mleczarskiej w Baszni Dolnej. Inicjatywa założenia Spółdzielni wyszła od p. Romualda Gajewskiego i p. Stanisława Koralewskiego, którzy nie szczędzili trudu, aby ważną placówkę gospodarczą uruchomić.

Poświęcenia Spółdzielni dokonał Ks. Kan. St. Sobczyński z Lubaczowa, w obecności przedstawicieli władz i urzędów z powiatu i organizacji społecznych, przy tłumnym udziale włościan okolicznych. Ta nowa, a tak ważna placówka, mieści się w 4 ubikacjach, zmontowanych odpowiednio na miejscu dawnej karczmy, w której naród włościański demoralizował swą duszę i niszczył swe ciało, a miejsce to, które było dawniej jako karczma przyczyną zepsucia i zbrodni, obecnie staje się podwaliną odrodzenia materialnego i duchowego ludu włościańskiego.

Imieniem członków Spółdzielni przemawiał p. Karol Sander, dyrektor szkoły z Horyńca, wykazując, że tego rodzaju Spółdzielnia podnosi dobrobyt włościanina, ucząc go hodowli bydła i racjonalnej uprawy roli, i że przez to włościanin pracuje dla siebie i swoich, a nie dla obcych, którzy na każdym kroku żyją pasożytniczo. Spółdzielnia jest szkołą życia, uniwersytetem powszechnym, gospodarczym i twórczym i wielkim dziełem odrodzenia Polski.

Jest to święta prawda, że z małej iskierej wielki bywa pożar, tak i z myśli i z czynu jednego człowieka, powstaje inicjatywa, z której się rodzą i powstają i żyją i rosną inne pożyteczne i konieczne Spółdzielnie. Na dalszą część uroczystości złożyły się sztuczki narodowe i śpiewy, przygotowane starannie przez p. Stanisławę Skwirzyńską, nauczycielkę z Tymiec, która włożyła wiele pracy i trudu, aby ludność włościańska, a szczególnie młodzież tejże, wystąpiła w roli czynnej.

Całość przedstawienia była nagrodzona burzą oklasków, a czyn uruchomienia Spółdzielni staje się zachętą dla Społeczeństwa do gospodarki i rządzenia w sposób rzetelny i uczciwy w Spółdzielniach, które dają siłę, potęgę i rozwój narodowi w myśl hasła „Swój do swego i po swoje“.

SEJMIK MŁODZIEŻY.

Olesno, pow. Dąbrowa.

Dnia 22 maja b. r. odbył się u nas Zlot Stowarzyszeń młodzieży męskiej z całego powiatu, a wzięło

w nim udział około 400 druhow. Przy dźwiękach dwóch muzyk udała się młodzież do kościoła. Po wysłuchaniu Mszy św. i okolicznościowego kazania, wrócili druhowie pod pomnik Władysława Jagiełły, by odbyć swój sejmik, w którym brało udział prócz młodzieży bardzo wielu gości z inteligencji powiatowej, jak niemniej i włościan. Po powitaniach przez władze powiatowe, wygłosił referat sekretarz generalny z Tarnowa, Ks. Rogóż, wskazując na **zadania młodzieży w obecnych czasach**: trwać silnie przy kościele katolickim, bronić Ojczyzny przed zarazą bolszewicką, nie plamić złem swego honoru — oto cele młodzieży polskiej i katolickiej. Po uchwaleniu rezolucji sejmik zakończono.

Niech żyje młodzież polska i katolicka powiatu dąbrowskiego!

LOSOWANIE PREMIJ

ODBĘDZIE SIĘ W PRZYSZŁYM TYGODNIU.

Należy jak najrychlej uiścić zaległą prenumeratę za II-gi kwartał, aby nie być pominiętym przy losowaniu. — Dłużnicy nie biorą udziału w losowaniu.

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ.
CZERWIEC.

12. Niedziela. Jana z F.
13. Poniedziałek. Antoniego z Padwy.
14. Wtorek. Bazylego.
15. Środa. Jolanty p.
16. Czwartek. Boże Ciała.
17. Piątek. Adolfa.
18. Sobota. Marka i Marcelego.
19. Niedziela. Juljanny.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Pełnia

15. czerwca.

WYSOKIE ODZNACZENIE. Ojciec św. Pius XI nadał wojewodzie poznańskiemu, p. Adolfowi Bnińskiemu jedno z najwyższych odznaczeń papieskich, którego nie posiada żaden z dygnitarzy polskich. Jest to order Piusa wysokiego stopnia t. j. komandorja z gwiazdą.

BURZE. Po zimnym maju nastąpiło kilka dni silnego skwaru, poczem zjawily się gwałtowne burze, które dotknęły silnie zachodnią Polskę. W ubiegłym tygodniu podczas burzy z piorunami spadł w Czarnkowie (Poznańskie) i okolicy grad wielkości niebywalej. Zboże w tamtych stronach tak wybite, że trzeba je skosić. Huragan wyrwał drzewa z korzeniami. Z całego szeregu miejscowości przysły do nas wiadomości o pożarach spowodowanych piorunami.

ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH. Dla bezrobotnych pracowników umysłowych oraz dla robotników, którzy do 31 maja 1927 r. wyczerpią zasiłki z funduszu bezrobocia, przedłużony został okres pobierania zasiłków na dalsze 17 tygodni. Na terenie Mało-

polski rozporządzenie to rozciąga się dla pracowników umysłowych na miasto Kraków, a dla robotników na powiaty: Biała, Żywiec, Jasło i Wadowice.

SPISYWANIE ZAPASÓW ZBOŻA. Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło wojewodom zarządzić rejestrację t. j. spisanie zapasów zboża, znajdującego się u rolników, celem obliczenia ile ziarna znajduje się jeszcze w kraju, a ile trzeba sprowadzić celem przetrzymania przedmowku.

OBNIŻENIE PROCENTÓW OD DŁUGÓW. W najbliższym czasie ukazać się ma dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, obniżający dotychczasową normę procentów, pobieranych w obrotach prywatnych z 20 na 15 procent. Pobieranie procentów ponad tę normę będzie uważane za lichwę pieniężną, pociągając za sobą odpowiedzialność karną.

TYFUS PLAMISTY. Od marca b. r. panuje w gminie Przyszów Kameralny (pow. Nisko) tyfus plamisty. Epidemję tej strasznej choroby wykryto dopiero 24 maja, gdy zanotowano już kilkanaście zachorowań.

Za 2 tygodnie ma się odbyć w tej okolicy ostre strzelanie artyleryjskie DOK Przemysł, zachodzą więc obawa zawleczenia tyfusu do szeregów wojska, gdyż Przyszów na równi z innymi okolicznymi gminami przeznaczony jest na kwaterunek dla oddziałów artylerji przemyskiej.

Na razie ustawiono przed domami nawiedzonymi chorobą wiechcie ze słomy jako znaki ostrzegawcze. Szkoła jest dotychczas czynna.

ZMIANA GODZIN URZĘDOWYCH. Z dniem 1-ym czerwca we wszystkich urzędach państwowych godziny zajęć obowiązują od 8 rano do 3 popołudniu. W sobotę urzędowanie trwa do godziny 1 minut 30.

ZAKAZ WYWOZU ZBOŻA. Rząd przedłużył zakaz wywozu zboża aż po wrzesień b. r.

SPRAWA UWIEŻIONYCH GENERALÓW. Ręcpawa generała Żymirskiego wyznaczona została podobno na koniec czerwca. Przewodniczyć będzie rozprawie generał Skierski, oskarżać prokurator Rumiński, zaś bronić prawdopodobnie adwokat Szurlej.

Natomiast sprawa gen. Zagórskiego utknęła na martwym punkcie. Akta sprawy zostały jeszcze 2 kwietnia skierowane do prokuratury celem sporządzenia aktu oskarżenia, ale dotychczas aktu tego nie sporządzono.

W OBRONIE POLSKIEGO SZKOLNICTWA. Lwowskie organizacje narodowe wysłały do Prezydenta Rzeczypospolitej i marszałków Sejmu i Senatu memoriał, w którym wyrażają protest przeciwko okólnikowi ministra oświaty Dobruckiego, wprowadzającemu język ukraiński w szkolnictwie. Sprawa ta znajdzie echo na najbliższej sesji sejmowej.

GDAŃSKI WYZYSKIWACZ. Do centrali Chrz. Związku zawod. w Wilnie zgłosiła się, prosząc o interwencję, delegacja robotników zatrudnionych w miejscowości Wiszniewo w tartaku senatora gdańskiego Niemca, Jewelowickiego. Delegacja przedstawiała związki oburające obchodzenie się z robotnikami przez Niemców i ciągle szykany, nie przestrzeganie godzin pracy, bardzo niskie zarobki, brak pomocy lekarskiej dla robotników, brudne baraki mieszkalne i t. d.

CENY TARGOWE krakowskie z ub. tygodnia: mleko zbierane 1 litr 25—30 gr; mleko niezbiране 1 litr 35—40 gr; masło zwyczajne 1 klg. 4.50—4.80; masło deserowe 1 kg 5.20 do 5.40 zł; ser krowi 1 kg 1.50 do 1.60 zł; jaja sztuka 13 do 15 groszy; kury, sztuka 5 do 8 zł; kureczeta para 3 do 6 zł; kaczki żywe sztuka 5 do 6 zł; gęsi 6 do 9 zł; buraki nowe, wiązka 1 do 1.20 zł; marchew nowa, wiązka 1 do 1.20 zł; rzodkiewka wiązka 20 do 25 groszy; szpinak 1 kg 35 do 40 gr; sałata zagonowa sztuka 10 do 15 gr; sałata inspektowa sztuka 25 do 35 gr; włoszczyzna świeża 1 kg 85 gr.

ZIEMIOPŁODY. (Kraków, 3 czerwca). Pszenica czerwona i żółta krajowa 70/71 59 do 60, arg. Barasco 70/78 62 do 63, żyto krajowe 66/67 54 do 55 zł; targowe 64/65 53 do 54 zł; Western 57 do 57 zł 50 gr; owies dworski 45 do 46 zł; targowy 43 do 44; jęczmień na krupy 45 do 47; kukurudza krajowa 33 do 34; cinquantino rumuńska 34.50 do 35.50; ziemniaki stołowe 13.50 do 14.50, mąka pszenna okr. krak. 45 proc. 94 do 95; 50 proc. 92 do 94; chlebowa 76 do 78; grysikowa 95 do 96; z młynów kongr. mąka pszenna 0000 84 do 85; grysikowa 92 do 93; mąka żytnia okr. krak. 60 proc. 77 do 78; mąka żytnia okr. poznańskiego 65 proc. 78 do 79 zł.

Na warszawskim rynku zbożowym płacono w ub. tygodniu: żyto 53 zł; pszenica 61 zł; owies 46 zł; jęczmień od 50 do 52 zł; wszystko za 100 gr franco Warszawa.

CENY BYDŁA za 1 kg żywej wagi loco Kraków: buhaje 1.20 do 1.75 zł; woły 1.26 do 1.85; krowy 1.03 do 1.85; jałowki 1.35 do 1.90; cielęta 1.28 do 1.95; nierogacizna żywej wagi 2.28 do 2.80; nierogacizna bitej wagi 2.70 do 3.20. Tendencja zwyżkowa.

ZAMKNIĘCIE TARGÓW NA BYDŁO. Ze względu na obecny stan przyszożycy w Krakowie i sąsiadujących powiatach, magistrat zamyka aż do odwołania na podstawie polecenia województwa w Krakowie targi na zwierzęta hodowlane, które odbywały się w piątki w Krakowie na targowicy na Zabłociu. Targi na konie odbywać się będą nadal w każdy wtorek.

WYWÓZ ŁÓDZKI ROŚNIE. W ubiegłym miesiącu eksport towarów włókienniczych w Łodzi wynosił 885 tysięcy kg. wartości 8 i pół miliona złotych. W porównaniu z kwietniem eksport ten wzrósł o 100 proc., a w porównaniu z majem 1926 r. o 400%.

POŻAR TRAMWAJU. Dnia 30 z. m. wieczorem, na ul. Marszałkowskiej w Warszawie, w przepełnionym tramwaju wybuchł nagle pożar wskutek zapalenia się opornicy (regulatora). W jednej minucie przednia platforma stanęła w płomieniach. Wśród pasażerów powstał popłoch; rzucono się do okien i po wybieciu szły wyskakowano z pędzącego tramwaju. Podczas niebywałej paniki trzy osoby zostały dotkliwie poranione. Gdy tramwaj zatrzymano pożar po jakimś czasie ugasiła służba.

PALI SIĘ. W gminie Stańkowa (pow. Kąjusz) zniszczył ogień 13 gospodarstw. Wiele ludzi zostało ranionych i poparzonych. Po kilkunastu godzinach z części osiedli nie było ani śladu. Wszystko poszło

z dymem, na szkodę ćwierć miliona złotych, która była ubezpieczona częściowo w P. D. U. W., częściowo w „Dniście”. Katastrofę spowodowały dzieci, które bawiły się w stodole zapalkami.

W Lubieniu Wielkim pod Lwowem pożar zniszczył doszczętnie około 20 gospodarstw. Ogień powstał wskutek nieostrożności w jednym z domostw, w którym odbywała się zabawa. Straty wynoszą 100 tysięcy złotych.

NIEOSTROŻNOŚĆ, CZY ZBRODNIA? W nocy z dnia 27 na 28 zm. około godz. 10, dwie kompanje karabinów maszynowych 56 pp., stacjonowanego w Krotoszynie (Poznańskie) przybyły do Kunowa, (pow. Śrem), w drodze na manewry do Biedrumska. Żołnierze zakwaterowali się w jednej ze stodół. W parę minut po zajęciu stodoły, zmęczeni marszem zasnęli twardym snem. Nagle stodoła stanęła w płomieniach. Żołnierze pogrążeni w głębokim śnie formalnie zostali zalani falami ognia. Z 28 szeregowych silnie poparzonych, zmarło dotychczas pięciu, resztę odwieziono do szpitala w Gostyniu. 65 żołnierzy wyszło z ognia bez szwanku. Niewiadomo, czy ogień powstał skutkiem nieostrożności któregoś z zakwaterowanych żołnierzy, czy też został podłożony. Pada podejrzenie, wprost nie do wiary, że stodołę podpalił jej właściciel Kłopezyński, celem otrzymania premji asekuracyjnej.

PIORUN UDERZYŁ W OKRET. Burza, która przeszła onegdaj nad Bałtykiem, pociągnęła za sobą katastrofę statku niemieckiego „Gudmun”, fłagego z Gdańska do Danji z ładunkiem węgla. Na wysokości Helu uderzył piorun w słup masztowy, powodując pożar. Słup wywrócił się na statek, przez co pożar rozszerzył się. W dalszym ciągu nastąpiła eksplozja kotła, poczem statek zanurzył się pod wodę. Załogę uratowały będące w sąsiedztwie łodzie rybackie.

EKSPLOZJA BENZYNY. W magazynie produktów naftowych firmy „Gazolina” we Lwowie, przy ul. Sapiehy L. 3 nastąpiła 2 bm. eksplozja benzyny, która tylko dzięki szybkiemu ratunkowi straży pożarnej nie przybrała olbrzymich rozmiarów. Poparzony magazynier, Jan Kulik, zmarł w strasznych męczarniach. Ponadto jest poparzonych 4 osoby, w tem dwaj strażacy.

LEKKOMYŚLNOŚĆ SZOFERA. W pobliżu Iwonicza zdarzył się tragiczny wypadek, który do tej chwili spowodował śmierć dwojga dzieci. Oto z Klimkówki jechał wóz zaprzężony w parę koni, wioząc kilkanaścioro dzieci w wieku do lat 10. Koło Iwonicza nadjechało z przeciwnej strony auto. Szofer, pomimo, że widział przestraszone konie i słyszał okrzyki woźnicy i dzieci, aby auto zatrzymać, jechał dalej. Spłoszone konie skoczyły z wozem do rowu, pozostawiając połowę wozu w mowie, z drugą zaś połową, w której znajdowało się siedmioro dzieci pomknęły w szalonym pędzie, zaczepiając o przydrożne słupy, skutkiem czego dzieci powypadały. Przybyli na miejsce straszego wypadku mieszkańcy Iwonicza zatrzymali szofera i udzielili pomocy ciężko pokaleczonym dzieciom, które natychmiast odwieziono do szpitala w Krośnie. Dwie ofiary wypadku

zmarły wkrótce w szpitalu, dwoje dzieci walczy ze śmiercią. Z szoferem, narażającym tak lekkomyślnie życie ludzkie na szwank, policja spisała protokół.

TRAGICZNE ĆWICZENIA ARTYLERJI. Dnia 2 bm. podczas ćwiczeń artyleryjskich w Podgórzu pod Toruniem, z niewyjaśnionych powodów eksplodował pocisk armatni wewnątrz lufy, rozsadzając zamek. Wskutek wybuchu zabity został kanonier Sojecki i bombardjer Lepek, ciężko ranny został podechorąży plutonowy rezerwy Pomierzak, zaś lżej ranny bombardjer Świeczkowski.

ŚWINIE NIE WYTRZYMAŁY UPALU. W ubiegłym tygodniu nadszedł w nocy z Poznania do Katowic pociąg towarowy, wiozący 100 sztuk świń i 100 sztuk bydła, sprowadzonych przez katowickich hurtowników. Już w Tarnowskich Górach z powodu gorąca padło 100 sztuk, a w Katowicach musiano dobić 62 sztuki. Szkoda wynosi 150 tysięcy złotych. Podobny fakt zdarzył się przed kilkunastu laty w czasie transportu nierogacizny z Berlina do Katowic.

PÓLTORA CENTNARA KIELBASY Z WĄGRAMI. Onegdaj na stacji badań mięsa dowożonego z prowincji do Krakowa, skonfiskowano 149 kg kielbasy z wagrzą (wagry). Stwierdzono, że kielbasy te sporządzone zostały ze sztuk zabitych w rzeźni w Liszkach, a przywiezione zostały do Krakowa z Piekara.

MIMOWOLNE ZATRUCIE. W Wejherowie na Pomorzu zdarzył się wypadek mimowolnego zatrucia. Mianowicie pewna gospodyni, chcąc sprawić sublokatorowi swemu 21-letniemu terminatorowi stolarskiemu Janowi Puzanowi w dniu jego imieniu niespodziankę, upiekła balbkę, do której zamiast proszku do pieczenia, wsypała saletry. Puzan po spożyciu babki dostał wymiotów i odwieziony do szpitala w strasznych męczarniach życie zakończył. Prócz Puzana uległo zatruciu jeszcze kilka osób, jednak istnieje nadzieja utrzymania ich przy życiu.

Podobny wypadek otrucia wskutek omyłki, zdarzył się onegdaj w majątku p. Rosa w Granowie pod Chojnicami, mianowicie parobek, przygotowując pokarm dla krów, wsypał doń zamiast soli zwierzęcej saletry. Krowy po spożyciu pokarmu uległy masowemu zatruciu. 7 najlepszych krów lojnych padło.

RUNAŁ BALKON Z LUDŹMI. Na podwórzu jednego z domów w Będzinie (woj. Kieleckie) przybyli kuglarze. Widowisko zgromadziło tłum ciekawych, a również i balkony i okna szczelnie wypełnione były widzami. Balkony jednak widocznie nie były dawno remontowane, to też balkon, na którym znajdowała się komisarzowa Antczakowa wraz z dziećmi, runął na ziemię z wysokości pierwszego piętra wraz ze znajdującymi się na nim 12 osobami. Balkon, oraz osoby na nim znajdujące się spadły na stojących na podwórzu. Skutki były straszne: 4 osoby ciężko, a 14 lżej rannych.

Z POWODU NIEZWYKŁYCH UPALÓW wydarzyła się na skutek rozszerzenia się szyn katastrofa kolejowa pod Rawą Ruską (woj. lwowskiego). Jadący pociąg osobowy wykoleił się, trzy wagony II kl. zostały rozbite, a kilkanaście osób doznało lekkich obrażeń.

PODCZAS OSTREGO STRZELANIA kompanji 61 p. p. w Bydgoszczy szeregowiec Józef Hołownia, który obsługiwał tarczę strzelniczą i pokazywał wyniki, wychyliwszy się nieostrożnie został ugodzony kulą w piersi. Śmierć nastąpiła po kilku minutach.

PRZEJECHANY SPIRYTUS. Na przejeździe kolejowym w pobliżu stacji Rzęsna Rуска pod Lwowem przejechany został w sobotę wieczór przez lokomotywę wóz, na którym jechali dwaj kupecy żydzi ze Lwowa, wioząc żelazne beczki napelnione spirytusem. Wskutek zderzenia obaj kupecy wyrzuceni zostali z gwałtowną siłą do rowu, a wóz rozsypał się w drzazgi; drogocenny zaś napój poszedł do ziemi.

OSZUST PRZEBRANY ZA KSIĘDZA. Od pewnego czasu włóczył się po Krakowie pewien osobnik, przebrany w sutannę księdza. Rzekomy ksiądz obchodził sklepy, a za pobrane towary nie płacił, lecz kazał zgłaszać się do poszczególnych urzędów parafjalnych po należność.

Ostatnio okazało się, że owym księdzem jest 32-letni chłop z Biskupic pod Krakowem Wojciech Kurzawa, który również w okolicznych wioskach występował gościnnie, udzielając ślubów, chrztów itd.

Sprytnego oszusta aresztowano i odstawiono do więzień sądowych.

KONFISKATA WIELKIEJ KONTRABANDY. Kontrola lotna Pomorskiej Izby Skarbowej wykryła w tych dniach wielką i dobrze zorganizowaną szajkę, zajmującą się przemycaniem tytoniu z Niemiec do Polski. Szajka miała swoje siedzisko w b. Kongresówce, a przez granicę przekradała się w rozmaitych punktach na terenie powiatów lidzbarskiego i brodnickiego.

Podczas ostatniej wizyty Ks. Biskupa chełmińskiego 9 maja w Lidzbarku, kiedy w okolicy panował z tego powodu niezwykle ożywiony ruch, przemysłowcy w tym przekonaniu, że ułatwi im to zadanie, usiłowali przewieźć przez granicę większy transport tytoniu. Urzędnicy jednak kontroli bacznie czuwali i złoczyńców schwytali w liczbie 5 osób. Skonfiskowano 9 cetnarów tytoniu niemieckiego, wartości około 40 tysięcy zł.

PIJĄ DENATURAT I GINĄ. Wypadki zatrucia spirytusem denaturowanym zachodzą w dalszym ciągu we Wschodniej Małopolsce. Ludność z powiatu jaworowskiego używa stale do picia denaturatu, twierdząc że spirytus czysty „nie piecze, nie ma mocy i nie daje miłego smaku“. Spirytus denaturowany nazywają tamtejsi chłopci „soszówką“ i płacą za jeden litr po dwa złote. Nadużycia w picciu kończą się śmiercią. Świeżo z powodu upicia się denaturatem na weselu zmarł 70-letni Tecko Petrasz z Ożomla.

I KAT ŻĄDA PODWYŻKI. Kat wiedeński dokonuje egzekucji w białych rękawiczkach skórzanych, a po „pracy“ rzuca je u stóp powieszzonego. Ten zwyczaj wprowadziło także polskie ministerstwo sprawiedliwości do ceremonjału wieszania. Kat, który od jednej egzekucji pobiera w Polsce 100 zł., uważa, że jest to zawielki wydatek i żąda na rękawiczki specjalnego dodatku, grożąc dymisją.

KANDYDACI NA POSADĘ KATA. Wobec niezadowolenia obecnego kata z warunków pracy i za-

grożenia podaniem się do dymisji, do Ministerstwa Sprawiedliwości napływają liczne oferty osób ubiegających się o to stanowisko i licytujących się nawzajem w dół, tj. godzących się wieszać bliźnich za mniejszem, niż obecnie, wynagrodzeniem.

ZAMORDOWANIE POSŁA SOWIECKIEGO WOJKOWA W WARSZAWIE. We wtorek, dnia 8. czerwca na dworcu głównym w Warszawie dokonano zamachu na odjeżdżającego do Moskwy posła sowieckiego Wojkova. Zamachu dokonał młody Rosjanin, uczeń VIII kl. gimnazjum Towarzystwa Rosyjskiego w Wilnie, nazwiskiem Borys Kierweda, lat 21, który w czasie rozmowy z posłem sowieckim Wojkowem dał do niego sześć strzałów. Poseł sowiecki Wojkow zmarł w szpitalu Dzieciątka Jezus w niespełną parę minut po zamachu.

KOMUNISCI NIE PRÓŻNUJĄ. Policja lwowska przeprowadziła w redakcji ukraińskiego komunistycznego piśmka „Świtło“ przy ul. Czarnieckiego L. 24. Redaktora pisma Iwana Chaba aresztowano. Ze znalezionych dokumentów wynika, że komuniści lwowscy prowadzą już obecnie szeroko zakrojoną akcję przedwyborską.

Przy wyborach do Kasy Chorych w Żyrardowie w kurji pracowników, uzyskała lista komunistyczna 9 mandatów, socjaliści 9 mandatów, stronnictwa narodowe 10 mandatów.

UDAREMNIONY ZAMACH NA POCIĄG. Dnia 31 z. m. na linii Wolno-Lida, w pobliżu stacji Bastuny koło Lidy, przed nadejściem pociągu osobowego, zdążającego od strony Wilna, służba kolejowa zauważyła podłożone w pięciu miejscach przez zbrodniczą rękę podkłady kolejowe, które bardzo łatwo mogły spowodować wykoślenie się pociągów. Zbrodniczy zamach w porę udaremniono.

WŁAMANIE DO KASY KOLEJOWEJ. W nocy dnia 31 maja na stacji Skalmierzyce dokonano włamania do kasy stacyjnej. Włamywacze wypaliwszy tlenem otwór w kasie ogniotrwałej, ukradli przeszło 100.000 złotych, przeznaczonych na wypłatę dla urzędników i robotników kolejowych. Jednego ze sprawców włamania udało się schwytać, przytem znaleziono przy nim 11.800 złotych ze skradzionych pieniędzy. Śledztwo prowadzi policja państwowa, która jest na tropie szajki włamywaczy.

GORSI OD ZWIERZĄT. W Wodzisławiu powiatu rybnickiego odbył się onegdaj proces przeciwko rolnikowi Adolfowi Robankowi z Gólkowic i jego parobkowi Janowi Kalnerowi. Wieźli oni furę z węglem, a ponieważ wóz był przeladowany, koń nie mógł uciągnąć. Chąc zmusić konia do pociągnięcia wozu, przywiązali mu powróż do języka i zaczęli ciągnąć tak, że wyrwali język biednemu zwierzęciu. Obaj za to bestjałstwo otrzymali po trzy tygodnie aresztu, a zasłużyli na to samo, co uczynili koniowi. Wówczas może zrozumieliby swoje zwyrodnienie.

SZEF SZTABU NAPADA. Dnia 1 bm. w redakcji „Dziennika Wileńskiego“ i „Głosu Wileńskiego“ zjawili się trzech osobników, z których jeden, niejaki Lang, oświadczył, że występuje w imieniu „Strzelca“ i przyszedł pomścić zniewagi, uczynione przez redaktora „Głosu Wileńskiego“ Kownackiego tej organi-

zacji. Lang usiłował uderzyć red. Kownackiego, został jednak unieszkodliwiony i wraz ze swymi towarzyszami, Pokrzywnickim i Brzozowskim, oddany w ręce policji.

Powodem napadu był artykuł, przedrukowany w „Głosie Wileńskim“ z „Gazety Porannej Warszawskiej“, zawierający zestawienie występów działaczy „Strzelca“. Napastnik Lang jest **szefem sztabu „Strzelca“ wileńskiego**. Przedtem służył jako komisarz w policji politycznej, później w Komisie Ochrony Pogr., jednak z obu instytucji został **wydalony za nadużycia**.

PRZED SADEM WOJSKOWYM w Łodzi toczy się rozprawa przeciw szefowi inżynierji i saperów, pułkownikowi Homolaczowi i kapitanowi budownictwa Saganowi. Akt oskarżenia zarzuca płk. Homolaczowi, że zawierał w imieniu państwa umowy o dzierżawę budynków i obiektów dla celów wojskowych, dla skarbu niekorzystne, świadomie płaćąc czynsz wyższy od istotnej wartości i norm, przewidzianych ustawą. Kapitanowi Saganowi akt oskarżenia zarzuca to samo, a nadto występki stosowania fałszu w służbie przez zamieszczanie niezgodnych z prawdą faktów w protokołach o zawartych umowach, które przesyłano do M. S. Wojsk. Straty poniesione wskutek tego przez skarb państwa, wynoszą **około jednego miliona złotych**.

BANDYTYZM NA PODHALU. W ostatnich czasach dokonano szeregu kradzieży, a to włamania do szynku Magiery w Nowym Targu, następnie do probostwa w Klikuszowej, gdzie skradziono gotówkę, ubrania, oraz rewolwer z nabojami, łącznej wartości ponad 1.500 zł. Dalej ograbiono z gotówki sklep D. Kriegera w Klikuszowej, zaś w nocy z dnia 19 na 20 maja włamał się nieznani sprawcy do sklepu Skarskiego w Ponicach. Właściciel sklepu, usłyszawszy podejrzane szmery i zobaczywszy bandytów, zamknął ich w szynkowni, ci jednakże steroryzowawszy go strzałami rewolwerowymi, zdolali umknąć pod osłoną nocy, unosząc ze sobą łup, w postaci dziennego utargu. W tym czasie również usiłowano dokonać kradzieży u dwóch gospodarzy w Skomielnej Białej koło Rabki.

I DZIADEK NIE POMOŻE. W Oświęcimiu został aresztowany przez Policję Państwową **Stefan Ciszewski**, b. sekretarz N. P. R., obecny sekretarz nowego stronnictwa, podszywającego się pod firmę „Stojałowszczyków“ — pod zarzutem popełnienia szeregu **oszustw** przez wystawianie różnych **falszowanych dokumentów** przy pomocy **podrobionych pieczęci**, w szczególności starostwa w Bielsku.

Za wystawianie tych dokumentów pobierał Ciszewski od naiwnych mieszczan i chłopów stosunkowo wysokie opłaty.

OSACZONY BANDYTA. Dnia 25 maja **około** godziny 5-tej rano patrol policyjny z Sędziszowa. prowadzony przez przodownika Fr. Gawlika, a troję pięcy resztki bandy, zastrzelonego niedawno Józefa Pałki, schwytał jednego z najniebezpieczniejszych członków tej bandy, Józefa Bokatę z Rzegocina.

Bandyta, osaczony przez policję, ukrył się w domu Jana Majki w Kawęczynie Sędziszowskim. —

W krytycznym dla siebie momencie, Bokata usiłował wyskoczyć przez okno, lecz zorientowawszy się, że o ucieczce nie może być mowy, cofnął się w głąb domu i ukrył się w komorze. Policja wkroczyła do wnętrza domu, a odszukawszy bandytę, wezwała go do poddania się. Bokata usłuchał, podnosząc ręce do góry.

Równocześnie aresztowano właściciela domu Majkę. Obydwu odstawiono do sądu powiatowego w Ropczycach.

Bokata wzbraniał się początkowo podać swoje nazwisko, legitymując się dokumentami niejakiego Andrzeja Czabaja z Glinika w pow. ropczyckim. Ostatecznie jednak przy konfrontacji z szeregiem osób, które aż nadto dobrze znały Bokata z jego bandyckich występów, przyznał się do swego nazwiska. Wypiera się jedynie w dalszym ciągu jakiegokolwiek związku z bandą Paški.

WYMORDOWANIE CAŁEJ RODZINY. W nocy z 1 na 2 bm. we wsi Żabiem (pow. Kossów w wojew. stanisławowskim) dokonano na rodzinie niejakiego Jury Rymzaka, gospodarza rolnego. Morderca lub też mordercy najpierw podpalili dom Rymzaków, a gdy małżonkowie zerwawszy się ze snu uciekali z domu, zbrodniarze zastrzelili z rewolweru Jura Rymzaka i jego żonę Marję. Następnie mordercy wtargnęli do chałupy i porąbali siekierą matkę Rymzakowej Taraskową i troje dzieci Rymzaków. Sąsiedzi Rymzaków ujrawszy płonąca chałupę, nadbiegli wkrótce i pożar ugasiłi. W chałupie znaleziono nawpół zwęglone zwłoki staruszki Taraskowej i troje dzieci. Ponieważ zbrodniarze nic nie zrabowali, przeto istnieje przypuszczenie, że ohydnego mordu dokonano przez zemstę.

NIE CHRZCIĆ MLEKA!! Sąd w Bydgoszczy skazał na 6 tygodni więzienia rozwadnicza mleka Ignacego Szczepanka oraz na 3 tygodnie więzienia wieśniaczkę Martę Szopkę, za rozwadnianie mleka do 50 proc.

CHORĄGIEW HALLERCZYKÓW w Krakowie zawiadamia, że lokal Chorągwi mieści się obecnie przy ul. Jagiellońskiej 9 w Kole Mieszczańskim. Lokal otwarty jest we wtorki i piątki od godziny 3 do 7 wieczorem.

Dnia 12 b. m. o godzinie 11 rano odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków Chorągwi.

Rzeczy ciekawe.

ILE PIJĄ BERLIŃCZYCY?

Z obliczeń, przeprowadzonych ostatnio wynika, że stolica Niemiec wypija w ubiegłym roku 559 milionów kufli piwa. Ponieważ Berlin posiada około 4 milionów mieszkańców, przeto wypada przeciętnie na głowę, raczej na gadoło 139 kufli na rok.

SZKIELETY ZWIERZĄT Z CZASÓW POGAŃSKICH

W okolicy Koprzywnicki w Sandomierskim konserwator krakowski, Dr Jan Żurowski odkrył szereg mogił przedhistorycznych, w których znaleziono doskonale zachowane szkielety byków i świń, zakopa-

nych w pozycji leżącej i otoczonych szeregiem naczyń z reszkami jadła. Wykopaliska te, jak twierdzi Dr Żurowski, pochodzą z bardzo odległych czasów.

DO CZEGO ZDOLNA WYTRZYMAŁOŚĆ LUDZKA.

Systematyczne hartowanie ciała, jakie się obecnie uprawia, wykazuje nieraz zadziwiające skutki przy zapasach i wyścigach, jakie teraz są na porządku dziennym. Przechowały się jednakże z dawnych czasów wieści o dowodach takiej wytrzymałości, iż obecne wysiłki sportowców im nie dorównają.

W roku 1274 zachorowała żona pewnego margrabiego angielskiego na zamku oddalonym o 114 kilometrów od Londynu. Wysłano natychmiast konnego posłańca do Londynu po lekarza, ale koń zdechł, przebywszy zaledwie 30 kilometrów. Wtedy posłaniec puścił się pieszo w dalszą podróż, dotarł do Londynu i zaraz wrócił, przebywszy tym sposobem 258 kilometrów drogi w 50 godzinach. — W innym wypadku służący pewnego księcia, Irlandczyk, przyniósł nakrycie stołowe z jednego zamku do drugiego w przeciągu 2¼ godziny, przeleciawszy w tym czasie 48 kilometrów, co się wydaje wprost niemożliwym.

WESOŁY KĄCIK.

DOWÓD UCZCIWOŚCI.

Narzeczony: — A co do mej uczciwości, panno Marjo, to proszę mi wierzyć, że niema na świecie człowieka uczciwszego ode mnie. Najmniejszy dług zwracam, choćbym nawet miał kraść pieniądze...

PO UTRACIE NARZECZONEJ.

Siostra: Uspokój się kochany Ludwiku, czas goi wszystkie rany. W ciągu trzech tygodni zapomnisz o niej...

Brat: Trzech lat nie wystarczy! Kupiłem przecież wszystkie podarunki na wypłaty!

W HOTELU.

— Czy aby niema w tym pokoju pcheł?

— O! zapewniam pana, że nie!

— Dobrze! A czy da mi pan po złotemu za każdą, którą znajdę?

— Nie, panie! Nie jestem milionerem!

W SĄDZIE.

Sędzia: Nie rozumiem, jak mogliście tego człowieka, którego zaprosiliście na obiad, zbić tak na kwaśne jabłko.

Jeden z oskarżonych: A właśnie, panie sędzio, my go zaprosili na to lanie.

BAGATELA.

Pacjent do lekarza: Panie doktorze! Nie mam słów na wyrażenie Panu mojej wdzięczności; wszak uratował mi Pan życie.

Lekarz: E, to takie głupstwo — niema o czem mówić.

MYŚL PRÓŻNIAKA.

Jak to się dziwnie na tym świecie układa życie: Jak człowiek głodny, to mu się nie robić nie chce, a jak się naje, toby tylko leżał.

NAJSKUTECZNIEJSZYM ŚRODKIEM UŚMIERZAJĄCYM

REUMATYZM

ŁAMANIA, BOLE GŁOWY, ZĘBÓW

JEST WYPRÓBOWANY OD LAT 30

I NAGRODZONY
MEDALAMI



DO NABYCIA WSZĘDZIE
WYTWÓRNIA: GŁÓWNY SKŁAD WYSTĘKOWY
APTEKA MIKOŁASCHA
LWÓW.

Ważna wiadomość dla cierpiących!



Wszelkie, jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

ICHTIOMENTOL

do nacierania.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtimentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju.

Główna fabryka prawdziwego ICHTIOMENTOLU:

Laboratorium apteki **SZYMONA EDELMANA** w Samborze, Nr. 75/2.

Wysyła się pocztą za poprzednim przystaniem należności albo za zaliczką: 5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za zł. 12.50. — 10 flak. z opłaconą pocztą i opakow. za 23 zł. — 25 flak. z opłaconą pocztą i opak. za 50 zł.

D. H. KOWALSKI

Kraków, ul. Garbarska L. 26.

poleca po cenach konkurencyjnych najlepsze akumulatory do aparatów radiowych.

Myśl przewodnia:

Podniesienie i zdobycie dobrobytu, powodzenia i szczęścia.

Wyższa Uczelnia Kroju i Szycia „Władysława” wydała najlepszy i jedyny w Polsce

PODRĘCZNIK KROJU KONFEKCJI DAMSKIEJ I DZIECIENNEJ

dla sił fachowych i samouków, opracowany wedle najnowszych krajów zagranicznych, z uwzględnieniem strojów narodowych.

Na podstawie podręcznika każda Czytelniczka ma możność wyuczenia się samodzielnie w krótkim czasie i bez wielkiego wysiłku konfekcji damskiej i dziecięcej, zaoszczędzając w ten sposób pieniądze na stroje.

Cena podręcznika dla Prenumeratorów „Wieńca-Pszczółki” **zniżona na 8 zł.** (z przesyłką poczoną 9 zł.) **za dwa tomy** (druk na papierze ministerjalnym). Do nabycia w Administracji, Kraków, Rynek Gł. 6. Należytość nadsyłać można czekiem P. K. O. na konto Nr 400.900, zaznaczając u góry na środkowej części czeku: „Podręcznik kroju”.

UWAGA! Niezbędne dla każdego UWAGA!

ZBIOREK OBCYCH WYRAZÓW, spotykanych w książkach i pismach, objaśniający ich znaczenie i podający wymowę. Cena z przesyłką 1.50 zł.

WETERYNARZ WIEJSKI. O zaraźliwych chorobach zwierząt domowych. Cena z przesyłką 90 groszy.

Napisał Dr. S. Gracz.

Wysyłamy po otrzymaniu należności. — Za zaliczeniem o 50 groszy drożej.

WYDAWNICTWO BIBLIOTEKI OŚWIATY LUDOWEJ

W WĄBRZEŹNIE (Pomorze).

Kolporterom i odsprzedawcom udzielamy wysokiego rabatu

„Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu”.

„Nie kupuj dzisiaj zagranicznych towarów, bo jutro cierpieć będziesz nędzę”.

R
A
D
J
O

RADJO

Wszelkie artykuły do urządzeń

PIORUNOCHRONÓW

Bracia BORKOWSCY

Zakłady Elektrotechniczne

WARSZAWA, Al. Jerozolimskie 6. tel. 42-79 i 84-66.

ŁÓDŹ, Piotrkowska 125. tel. 44.

R
A
D
J
O

aparaty lampkowe i detektorowe, głośniki, słuchawki, akumulatory, baterie anodowe oraz wszelki sprzęt radiowy.